

Piotr Gontarczyk
Instytut Pamięci Narodowej

POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNEGO ODDZIAŁU
PARTYZANCKIEGO GWARDII LUDOWEJ „LWY”
W LATACH 1942–1943. PRZYCZYNEK DO HISTORII ŻYDÓW
W GWARDII LUDOWEJ/ARMII LUDOWEJ
W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ I LOSÓW UCIEKINIERÓW
Z GETT NA POLSKIEJ PROWINCJI

Oddział Gwardii Ludowej „Lwy” jest jednym z bardziej znanych komunistycznych oddziałów partyzanckich w Polsce. Ze względu na jego skład narodowościowy wspominają o nim artykuły naukowe¹, kalendarze², literatura powstała w Izraelu i Stanach Zjednoczonych³. Oddział trafił też na karty historii Polski, bowiem data jego rozbicia – 22 lipca 1943 r. – w historiografii czasów PRL (a nawet w podręcznikach szkolnych) była traktowana jako początek zbrojnych

¹ S. Krakowski, *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66.

² S. Datner, *Żydzi partyzanci w czasie II wojny światowej*, „Kalendarz Żydowski 1985/1986”, (Warszawa) 1985, s. 157.

³ W czasie masowej deportacji w październiku 1942 r. wielu Żydów uciekło do lasów i zorganizowało oddziały partyzanckie. Najbardziej znany to oddział „Lwy” pod dowództwem Izraela Ajzenmana *vel* Juliana Kaniewskiego, który przeprowadził szereg udanych akcji dywersyjnych przeciwko siłom nazistowskim oraz na linii kolejowej Końskie–Opoczno (N. Goldman, *Opoczno [w:] Opoczno Memorial Book*, b.m.w., 1989, s. 1, por. przyp. 30; S. Krakowski, *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984, s. 103–107; *Encyclopaedia Judaica*, Jerusaleń 1971, s. 13, 77).

konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami⁴. Skomplikowana i wielowątkowa historia tej grupy, a także historia losów jej dowódcy przynoszą istotne informacje w sprawie stosunku komunistów do Żydów w trakcie Holokaustu oraz problemów, jakie dla jednych i drugich z tego wynikały. Warto pamiętać o tym oddziale również przy analizowaniu kwestii działalności żydowskich grup partyzanckich oraz ich stosunków z miejscową ludnością.

Genezy oddziału GL „Lwy” należy szukać w taktyce natychmiastowej walki czynnej, podejmowanej przez kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej na zlecenie Moskwy⁵. Działania te miały spowodować wybuch walk partyzanckich i ewentualnie masowego zbrojnego powstania, którego głównym celem miało być przerwanie, a przynajmniej zdeorganizowanie niemieckich linii zaopatrzeniowych na front wschodni⁶. Jednak w Polsce komuniści cieszyli się znikomym poparciem, a ich podziemna działalność rozpoczęła się dopiero w trzecim roku okupacji – aktywny patriotyczny element w większości już wcześniej znalazł się w szeregach niepodległościowej konspiracji⁷. Brakowało więc zarówno ochotników do walki w komunistycznych oddziałach partyzanckich, jak i broni oraz wyszkolonej kadry. Niepowodzeniem zakończyły się pierwsze próby zaszczerpania w terenie komunistycznego ruchu partyzanckiego poprzez wysyłanie grup inicjujących z Warszawy. Nieco więcej szczęścia miały oddziały tworzone lokalnie. W Radomskim budowaniem struktur komunistycznej konspiracji zajmował się Ludwik Krasieński „Roman”. W sierpniu 1942 r. przybył on z Radomia do Warsza-

⁴ *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, Warszawa 1953, s. 472–473; J.B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971, s. 268–269.

⁵ W końcu 1941 r. drogą lotniczą ze Związku Sowieckiego przybyła do Polski (zrzucana na spadochronach) grupa komunistów, którzy pod szyldem Polskiej Partii Robotniczej rozpoczęli budowanie struktur komunistycznej konspiracji w Polsce. Jej zbrojnym ramieniem była Gwardia Ludowa, przemianowana 1 I 1944 r. na Armię Ludową.

⁶ Więcej o koncepcji działań PPR zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2006, s. 73–78.

⁷ Na terenie powiatu opoczyńskiego, gdzie operował potem oddział „Lwy”, silne były struktury konspiracyjnego państwa polskiego i podporządkowana im Armia Krajowa, która nie tworzyła w tym czasie oddziałów partyzanckich. Z jednej strony nie chciano bowiem prowokować zwyczajowych, brutalnych niemieckich akcji odwetowych na ludności polskiej, a z drugiej – przygotowywano się do ogólnokrajowego powstania, które odkładano na sprzyjający moment militarny i polityczny w końcówce II wojny światowej. Na tym samym terenie istniały również struktury konspiracji narodowej, wywodzącej się z przedwojennego Stronnictwa Narodowego. Tylko część tej formacji (Narodowa Organizacja Wojskowa) scaliła się z Armią Krajową, część zaś pod szyldem Narodowych Sił Zbrojnych działała wówczas oddzielnie.

wy, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne PPR. Organizacją Gwardii Ludowej miał się zająć także przysłany z Warszawy były żołnierz XIII Brygady Międzynarodowej w Hiszpanii Antoni Grabowski „Czarny Antek” – pojawiał się on jednak na miejscu tylko sporadycznie. Wśród najważniejszych zadań, jakie stanęły przed komunistyczną konspiracją, było zorganizowanie oddziałów partyzanckich. Jedną z pierwszych grup mieli dowodzić dwaj lokalni komuniści – bracia Czesław i Zygmunt Banasiakowie, którzy z dość nietypowych względów musieli uciekać do lasu. Jeden z miejscowych działaczy Czesław Nowakowski relacjonował:

Banasiak Czesław i jego brat Zygmunt, pracując na terenie wytwórni broni w Radomiu w charakterze szoferów, kradli dla celów prywatnych benzynę i zostali na kradzieży przez Niemców przyłapani. W Gestapo, niepytani o to, powiedzieli, iż jeżeli zostaną zwolnieni, będą mogli dać materiały obciążające na naszą organizację. [...] [po wypuszczeniu] obaj powiadomili o tym natychmiast komitet [partyjny w Radomiu], który zlecił wyżej wymienionym opuścić natychmiast teren⁸.

Prawdopodobnie we wrześniu 1942 r. sformowano pod dowództwem Czesława Banasiaka grupę partyzancką, która ruszyła w pole. Wedle Nowakowskiego „był to oddział tzw. kombinowany, składający się z 70 proc. Żydów zbiegłych z getta. Dowódcą oddziału był tow. Banasiak Zygmunt, z[astę]pcą był tow. Hytry”⁹. Wiadomo, że chodzi tu o późniejszego dowódcę oddziału „Lwy” Izraela Ajzenmana *vel* Juliana Kaniewskiego, wówczas posługującego się pseudonimami „Julek” i „Lew” – pseudonimu „Chytry” używał on dopiero w latach 1944–1945 r. Historiografia PRL przedstawia go jako radomskiego działacza komunistycznego, który w okresie międzywojennym za działalność wywrotową miał trafić na cztery lata do więzienia¹⁰. Ajzenman rzeczywiście przebywał przed wojną w radomskim więzieniu, jednak z całkowicie innych powodów. W latach 1936–1937 był czterokrotnie karany za przestępstwa pospolite, kradzieże i włamania. Co warte zaznaczenia, raz oskarżono jego i dwóch kompanów o działanie z użyciem pistoletu: „W nocy

⁸ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN),teczka osobowa 4228, Relacja Czesława Nowakowskiego, b.d., k. 45.

⁹ *Ibidem*, k. 44.

¹⁰ K. Arciuch, *Kaniewski (Ajzenman) Julian* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1992, t. 3, s. 83–84.

na 15 maja 1936 [r.] w osadzie Wolanów powiatu radomskiego w celu uniknięcia pościgu po dokonanej kradzieży w sklepie Antoniego Ślaza użyli broni palnej, oddając strzał w kierunku ścigającego ich Antoniego Jakubowskiego¹¹. Generalnie w więzieniu Ajzenman cieszył się złą opinią, był karany m.in. za znęcanie się nad współwięźniem, a w odpowiedzi na podanie o zwolnienie warunkowe naczelnik więzienia komisarz Wojciech Łączyński napisał: „Ze względu na to¹², jak również z uwagi na złą opinię policji, brak środków utrzymania po wyjściu z więzienia oraz to, że oprócz wymienionej kary Ajzenman ma jeszcze do odbycia dwa inne wyroki, prośby jego nie popieram¹³”.

Istotną staje się tu odpowiedź na pytanie, jak ktoś z takim życiorysem trafił do lasu jako zastępca dowódcy oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej. Nie można wykluczyć, że istotnie Ajzenman przed wybuchem wojny nawiązał jakieś kontakty z ruchem komunistycznym i stąd znał późniejszych działaczy PPR. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że lokalni komuniści, którzy też parali się pospolitym bandytyzmem, znali go wcześniej z działalności przestępczej albo z więzienia i uznali, że taki człowiek im się przyda. Warto zaznaczyć, że przynajmniej w tym wypadku nie byli zainteresowani ratowaniem wartościowych i wybitnych przedstawicieli społeczności żydowskiej, zapewne dlatego, że byłiby oni mniej przydatni podczas walki w lesie. Tu bardziej użyteczni byli ludzie młodzi, rzutcy, nawet pospoliccy przestępcy¹⁴.

Działalność grupy Banasiaka nie trwała długo: „Po tygodniu [grupa] powróciła, zniechęcona kompletnie do działalności w [...] oddziale. Okazało się, że istnieje bałagan, kradzieże, wyróżniania, pijaństwo itp. Winę za stan rzeczy ponosił d[owód]ca Banasiak, przeprowadzone dochodzenie wykazało niezbicie dowody winy w[yżej] w[wymienionego], w związku z tym tow[ar]zysz Banasiak został skazany sądem partyjnym na karę śmierci¹⁵”. Po zastrzeleniu Zygmunta Banasiaka przez „Czarnego Antka” dowództwo grupy objął Ajzenman, posługujący się

¹¹ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: AP Radom), A-36,teczka więźnia Izraela Ajzenmana, k. 12-13.

¹² Mowa o karach dyscyplinarnych.

¹³ AP Radom, A-36,teczka więźnia Izraela Ajzenmana, k. 89.

¹⁴ Tacy byli przyjmowani (a nawet wcielani) do oddziałów polskiego podziemia, jednak to nie oni decydowali o charakterze działalności tych formacji. Inaczej było w GL-AL.

¹⁵ AAN,teczka osobowa 4228, Relacja Czesława Nowakowskiego, b.d., k. 45.

pseudonimem „Lew”. Podlegało mu początkowo kilku Żydów wywodzących się z Radomia, potem dołączali kolejni z Gielniowa i Przysuchy w powiecie Opoczno. Ponieważ ani on, ani nikt z jego grupy nie mieli doświadczenia wojskowego, zostali wysłani do oddziału Józefa Rogulskiego „Wilk”, działającego w rejonie osady Drzewica, leżącej na terenie powiatu opoczyńskiego. Początkowo obydwie oddziały często działały razem, odnotowano także przypadki wsparcia dla „Wilka” od miejscowej ludności¹⁶. Podkomendni „Lwa” przebywali przede wszystkim w leśnej ziemiance w rejonie wsi Zielonka, skąd prowadzili w okolicy głównie „akcje zaopatrzeniowe”¹⁷. Rogulski natomiast częściej pojawiał się we wsiach powiatu grójckiego. Między oboma dowódcami stosunki układały się coraz gorzej. Sam Ajzenman relacjonował przełożonym w Radomiu:

„Wilk” przy każdej [okazji] i na każdym kroku wypowiadał się głośno wobec wszystkich, że on, Polak, nie chce być razem z naszym oddziałem, w którym są Żydzi i robią robotę bandycką, bo rekwirują u bogaczy (młyny i dwory). On jest zdania, że jeżeli czegoś nam brak, to należy ich poprosić i wziąć tylko wtedy, jeśli dadzą, chcę, jak powiedział, mieć dobrą opinię wśród takich ludzi. Wieczorem [...] przechodziliśmy koło młyna w Małych Radzicach. „Wilk” oświadczył, że wchodzimy do młyna na kolację, ale bez naszego oddziału, bo nie chce, aby widziano go razem z nami, których uważają za bandytów¹⁸.

¹⁶ O. Rundke, *Przysięgę odbierał hubalczyk [w:] Gniewnie szumił las. Wspomnienia leśników polskich 1939–1945*, oprac. J. Gmitruk, W. Lipko, P. Matusak, Warszawa 1982, s. 52.

¹⁷ Naturalnie wszystkie oddziały partyzanckie musiały zdobywać żywność i inne rzeczy niezbędne do utrzymania, jednak między oddziałami polskiego podziemia niepodległościowego a komunistami istniała zasadnicza różnica w formach działania. Ci pierwsi uważali się za reprezentantów i obrońców polskiej ludności, toteż rekwizycje i rabunki były tu surowo zabronione nawet pod karą śmierci. Źródłem utrzymania oddziałów były głównie konfiskaty przeprowadzane w dużych gospodarstwach pod zarządem niemieckim, niemieckich spółdzielniach, obiektach gospodarczych itp. Stosowano również konfiskaty za pokwitowaniem, przy czym zabrane towary (Niemcy honorowali takie pokwitowania, uznając, że chłopci nie mogli się im przeciwstawić) były chłopom odliczane z masy obowiązkowych dostaw, które musieli oni oddawać Niemcom. Zgoła odmiennie działała partyzantka komunistyczna. Ta nie tylko dokonywała konfiskat u Niemców, ale również atakowała polskie majątki ziemskie i obiekty gospodarcze (należące do „wroga” politycznego lub klasowego) i na dużą skalę parała się pospolitym bandytyzmem na szkodę polskiej ludności. W wypadku wielu komunistycznych oddziałów pospolity bandytyzm wojenny (nazywany eufemistycznie w dokumentacji konspiracji komunistycznej „akcjami zaopatrzeniowymi”) stał się zasadniczym elementem działalności poszczególnych oddziałów GL.

¹⁸ AAN, GL, 191/XXIII-2, raport nr 10, k. 23.

Nie były to zarzuty gołosłowne. Działalność grupy „Lwy” w zasadzie ograniczała się wyłącznie do nocnych napadów na młyny, sklepy, okoliczne majątki ziemskie. Ataki te cechowała ogromna brutalność. Jeszcze w czasach PRL w lokalnym piśmie naukowym, mimo obowiązującej cenzury, ukazał się opis wizyty oddziału GL „Lwy” pióra Emilii Dąbrowskiej, właścicielki majątku w Rusinowie:

Przyjście swoje do wsi rozpoczęła ta grupa salwą wystrzałów karabinowych, a po chwili silnym łomotaniem w drzwi i okna dworu. Część przybyłych partyzantów poszła do urzędu gminnego, gdzie dokonała zniszczenia rozkazów kontyngentowych. U nas żądali żywności i odzieży. Przeprowadzili rewizję całego domu, nie wyłączając strychu, chodząc wszędzie z odbezpieczonymi karabinami¹⁹.

Na fatalną opinię oddziału „Lwy” wpłynęły zabójstwa dokonywane z zemsty, podczas rabunków lub z całkowicie niezrozumiałych przyczyn. Jedną z pierwszych jego ofiar był Tadeusz Trznadlewski, zastrzelony 5 listopada 1942 r. w młynie w Brzuśni koło Rozwad, gdzie grał z gospodarzami w pokera. Zarzucono mu, że w 1940 r. naśmiewał się z Żydów zmuszonych przez Niemców do robót publicznych. Według osób znających Trznadlewskiego takie zachowanie miało być spowodowane traumatycznymi przeżyciami z września 1939 r., kiedy po wzięciu do niewoli przez Sowieców w drodze w głąb ZSRS miał on być obrzucany odpadkami, bity i wyzywany przez żydowskich mieszkańców miasteczek kresowych²⁰.

W kwietniu 1943 r. grupa dokonała kolejnego zabójstwa. Wedle oficjalnego raportu: „Oddział [...] wyruszył za Pilicę. Po drodze 12 kwietnia zlikwidowano szpicla Roberta Gołę, naucz[yciela] we wsi Jastrząb (Tomaszowskie)”²¹. Robert Gola cieszył się dobrą opinią w okolicy i zarzut, że był szpiclem, jest typową inwektywą stosowaną w dokumentacji konspiracji komunistycznej w wypadku osób zabijanych ze względów politycznych lub w trakcie działalności rabunkowej oddziałów.

¹⁹ E. Dąbrowska, *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. 22, z. 1–2, s. 92.

²⁰ J. Kucharski, *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939–1947*. NOW, NSZ, AK okręgów Radom i Łódź, Gdańsk 1996, s. 54, Relacja ustna Marii Filipczyńskiej, naocznego świadka morderstwa, złożona autorowi 25 V 1996 r.

²¹ AAN, GL, 191/XXIII-2, k. 26.

Trudno natomiast w ogóle zrozumieć przyczyny zamordowania przez oddział „Lwy” w czerwcu 1943 r. żony gajowego Malaka – podczas drogi powrotnej do domu otrzymała kilka postrzałów, ostatni w głowę. Mieszkająca wówczas w gajówce Krystyna Stępień pisała w liście do koleżanki: „Malak z moim ojcem rozmawiali na podwórku, gdy padły na brzegu Chojny trzy strzały. W odpowiedzi na przestraszony głos kobiety: »Co Panowie, co Panowie...?«, wszyscy wybiegli na podwórko: znów dwa strzały i jęk. [...] Obraz podobno był straszny. Głowa rozmięciona ostatnim strzałem, którym ją dobili...”²².

Informacje o działalności oddziału „Lwy”, choć często zniekształcone i wyolbrzymione, docierały do władz Polskiego Państwa Podziemnego. Tak było z „wizytą” gwardzistów w majątku Zameczek (powiat radomski) 27 stycznia 1943 r.:

Przez cały czas nie przypuszczamy nawet, że na folwarku rozgrywają się losy życia wuja, a może nas wszystkich. Mianowicie fakt pozytywnego i bezkrwawego końca zawdzięczamy tylko temu, że nikt z całej dokładnie indagowanej służby słówkiem się na wujostwo nie poskarżył i komuniści nie mogli się oprzeć na żadnym oskarżeniu. [...] Zadziwiająca w tej historii była karność i subordynacja – nikomu nie można było nic wziąć bez pozwolenia komendanta, przed którym widać było, wszyscy drżeli – tych uciekinierów z gett i przeważnie bandytów. Jest to w szerokim promieniu banda słynna „Lwa”, jakoby licząca 150 ludzi i zaopatrywana co 10 dni dro[ga] lotniczą z Rosji w broń i amunicję. [...] Można sobie powiedzieć jasno, iż dzisiaj faktycznie władza spoczywa w rękach takich band. Jak się to skończy – pojęcia mieć nie możemy...²³.

Nie ma wątpliwości, że tego rodzaju informacje musiały odciskać się w świadomości miejscowej ludności i wpływały na jej stosunek do żydowskich oddziałów partyzanckich (działających czy to w ramach GL, czy w luźnych grupach przetrwania), a także ogólnie do Żydów ukrywających się we wsiach i w lasach. W niektórych rejonach panowała prawdziwa psychoza strachu przed napadami

²² List Krystyny Stępień do Celiny Sługockiej z 18 VI 1943 r. (kopia ze zbiorów Leszka Żebrowskiego). Celina Sługocka była córką leśniczego Rundtkego, który wcześniej pomagał oddziałowi „Lwy”.

²³ AAN, Delegatura Rządu, anonimowa relacja, k. 55–56.

z lasu. Przewodniczący Delegatury Rządu na Okręg Kielecki²⁴ Zygmunt Szacherski pisał do Warszawy w kwietniu 1943 r.:

Żydostwo w dość znacznym procencie znajduje się po lasach w bandach komunistycznych i rabunkowych. Jest to dla nas element bardzo niebezpieczny, bo szczególnie mściwy. Grasują również małe bandy kilkuosobowe, całkowicie żydowskie, dobrze uzbrojone, które mniej poszukują kontaktu z okupantem, natomiast dają się we znaki ludności polskiej²⁵.

„Lew” *vel* „Julek” był bezwzględny i brutalny nie tylko w kontaktach z miejscową ludnością, ale również wobec swoich podwładnych. Prawdopodobnie to spowodowało, że w jego oddziale wybuchł bunt i dowódca został z niego wyrzucony. Dowództwo przejął „Siemion” (N.N., także pochodzenia żydowskiego). „Julek” interweniował więc w radomskim Komitecie PPR, skąd dostał wsparcie. Było to najprawdopodobniej związane z faktem, iż wcześniej część zdobywanych na okolicznej ludności łupów (złote kolczyki, zegarki, aparat filmowy, futra itp.) Ajzenman przekazywał właśnie przełożonym z Radomia²⁶. W każdym razie władze okręgowe GL-PPR wydelegowały trzech towarzyszy, którzy mieli pomóc „Julkowi” w ponownym przejściu zwierzchności nad oddziałem „Siemiona”, a także nad grupą Józefa Rogulskiego „Wilka”:

Sztab okręgowy poleca kom[endantowi] Wilkowi w raz z oddziałem do besgłednego podporządkowania się partji i Sztabowi okręgu w myśl rozkazu sztabu cętralnego. tak samo poruczono ścisłą kątrol nad kom[endantem] Wilkiem. Kom[endant] Wilk pozostaje kom[endantem] nad dwoma oddziałami. Komisarz polityczny Julek jest zwierzchnikiem nad całością dwóch oddziałów i [jest] politycznie odpowiedzialny [pisownia oryginalna]²⁷.

O realizacji poleceń władz radomskiej PPR nie mogło być mowy. Ani „Wilk”, ani „Siemion” nie zamierzali podporządkować się Ajzenmanowi, którego uważali

²⁴ Delegatura Rządu – cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

²⁵ AAN, DR, 202/XXI-1, Raport „Garbarni” [Delegatury Rządu na Okręg Kielecki] z 15 IV 1943 r., k. 28.

²⁶ AAN, GL, 192-XXII-2, pokwitowania, k. 108; Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW WBH) III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego w języku polskim, b.d., k. 5.

²⁷ AAN, GL, 191/XXIII-3, raport nr 6, b.d., k. 6.

za zwykłego bandytę. Kiedy „Siemion” odmówił wykonania rozkazu, argumentując, że nie wie, kim są ludzie przybyli do niego z „Julkiem”, ci, udając zrezygnowanych, zdecydowali się na spędzenie nocy w oddziale. Wówczas przystąpili do akcji: w czasie strzelaniny jeden gwardzista został zabity, a część grupy rozpięzchła się. Pozostało ok. dziesięciu ludzi – dowodzenie nad nimi znów przejął „Julek”, a „Siemiona” odesłano na placówkę GL w rejonie Chotczy (powiat Lipsko, inny teren Okręgu Radom GL), gdzie wkrótce został zamordowany²⁸.

Kolejnym krokiem władz radomskiej GL-PPR była próba podporządkowania sobie oddziału partyzanckiego dowodzonego przez Józefa Rogulskiego „Wilka”. W czasie rozmów, które Ajzenman, wspierany przez wysłannika sztabu okręgu GL, przeprowadził z „Wilkiem” i „Maksem” (byłym członkiem oddziału „Lwy”, który uciekł do Rogulskiego), doszło do awantury. Po rozmowach Rogulski raportował: „Słyszałem, jak Maks sprzeczał się z nim i komisarzem Julkiem, że oni tolerują, a ostatni prowadzi robotę na wskroś bandycką i on pod taką robotą podpisywać się nie będzie”²⁹. „Wilka” odmówił podporządkowania się władzom GL, toteż te wydały kolejne instrukcje: „Nastawienie do »Wilka« i »Maksa«. O ile da się rozbroić – przeprowadzić śledztwo i zlikwidować. O ile nie będzie możliwe rozbroić, natychmiast zlikwidować. Działać tak, aby nie być zaskoczonym przez oddział Wilka. Nastawienie to należy utrzymać w bezwzględnej tajemnicy”³⁰. Jednak Józef Rogulski był czujny i prawdopodobnie zorientował się w zamiarach władz radomskiej PPR. W trakcie rozmów z Ajzenmanem i jego kompanami ludzie Rogulskiego trzymali w rękach odbezpieczoną broń. Wkrótce zresztą „Wilka” opuścił powiat opoczyński i na stałe przeniósł się na północ, na teren powiatu grójeckiego. Zerwał też kontakty z komunistami. Jego oddział został rozbity latem 1943 r.

Oddział GL Ajzenmana „Julka” działał w powiecie Opoczno do lata 1943 r., kilka miesięcy wcześniej zmieniając nazwę na „im. Ludwika Waryńskiego”. Przez ok. dziewięć miesięcy funkcjonowania, prócz morderstw na działaczach polskiego podziemia niepodległościowego i zwykłych obywatelach oraz stale uprawianej działalności bandyckiej, oddział „Julka” dokonał jednej akcji przeciwko Niemcom: 1 lutego 1943 r. gwardziści rozkręcili tory w rejonie stacji kolejowej w Białaczowie, przez co na kilka godzin wykole-

²⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), 301/5816, Relacja Władysława Woźniczki, b.d., k. 30.

²⁹ AAN, GL, 191/XXIII-2, Sprawozdanie oddziału partyzanckiego „Wilka”, b.d., k. 22.

³⁰ *Ibidem*, Raport nr 10, b.d., k. 24.

ily się parowóz i jeden wagon. Większych strat nie było³¹. Dużo poważniejsze reperkusje i rezonans miała inna akcja oddziału, przeprowadzona 22 stycznia 1943 r. Tego dnia ok. godziny 22.00 czternastoosobowy oddział „Lwy” pod dowództwem „Julka” udał się od osady Drzewica. Sześciu gwardzistów – „Antek”, „Zenek”, „Józiek”, „Pietrek”, „Jasny” (wszyscy N.N.) oraz „Bac”³² – rozstawiono jako ubezpieczenie, a dowódca całości „Julek” wraz z grupą siedmiu podkomendnych („Władek”, „Janek”, „Maks”, „Słowik”, „Michał”, „Wicek” – wszyscy N.N. – oraz „Zosia”³³) wkroczyli do osady. Celem miało być „czyszczenie terenu z faszystowskich band”³⁴. Żadne źródła nie pozwalają na postawienie wiarygodnych twierdzeń na temat tego, kto był pomysłodawcą akcji i kto nakazał jej wykonanie. W równej mierze mogła ona być skutkiem poleceń partyjnych przełożonych, jak też inicjatywą samych gwardzistów, którzy zapewne dobrze znali sympatie polityczne części mieszkańców Drzewicy.

Pierwsze kroki grupa uderzeniowa skierowała do mieszkania współwłaściciela miejscowej fabryki „Gerlach” Kazimierza Kobyłańskiego. Nie zastawszy go w domu (przebywał w Warszawie), gwardziści zabrali trochę ubrań, koce i inne drobiazgi. Następny w kolejności był dom Augusta Kobyłańskiego, stryjecznego brata Kazimierza, dyrektora fabryki „Gerlach” w Drzewicy. Gospodarz został zabrany do fabryki, a część gwardzistów przystąpiła do systematycznego plądrowania jego mieszkania w obecności żony, Marii. W fabrycznym kantorku członkowie GL zażądali otwarcia kasy, z której zabrano kilka tysięcy złotych. Stamtąd udali się do magazynu wyrobów gotowych. Po jego obrabowaniu nakazali Kobyłańskiemu oddanie rzeczy osobistych (obraczki, złotego zegarka), następnie zabili go strzałem w tył głowy z bliskiej odległości. Na ciele ofiary jego żona znalazła potem kartkę z napisem „za współpracę z Niemcami” i pieczętką oddziału „Lwy”³⁵.

³¹ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila”: Bandenbekämpfung im Kreise Tomaschow, Aktion am 9.02.43 im Gebiet Wywóz, Zielonka, Gozdzików, Bande „Lew” bezw. „Wilk”, k. 5. Dokument ten ma charakter unikatowy. Podczas obławy na oddział „Lwy”, przeprowadzonej przez niemiecką żandarmerię 9 II 1943 r., w ręce Niemców wpadł dziennik oddziału. Zapiski zostały przetłumaczone na język niemiecki i zachowały się w odpisie.

³² Prawdopodobnie chodzi o Chyla Brawermana, który wcześniej był dowódcą innej grupy żydowskiej GL, a po rozbiciu macierzystego oddziału trafił do grupy „Lwy”.

³³ Zapewne Zofia Jamajka, działaczka GL-PPR przysłana do oddziału z Warszawy.

³⁴ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila”..., k. 12.

³⁵ AAN, Narodowe Siły Zbrojne (dalej: NSZ), 207/20, Meldunek wydziału I KG NSZ, b.d., k. 22; Notatka z relacji ustnej, złożona autorowi przez córkę Augusta Kobyłańskiego Helenę Faryaszewską, „Więści z nad Drzewiczki” 1995, nr 10–14, s. 2.

Następny akt tragedii rozegrał się w domu przy obecnej ul. Armii Krajowej 16. Tu gwardziści znaleźli braci Stanisława i Józefa Suskiewiczów oraz Zdzisława Pierścińskiego. Kiedy po opuszczeniu przez komunistów Drzewicy do mieszkania przybyli sąsiedzi, zastali tam zmasakrowane zwłoki trzech mężczyzn, którzy przed śmiercią byli torturowani, a następnie zostali zabici strzałami w głowę z bliskiej odległości. Kolejną ofiarą był trzeci z braci Suskiewiczów, Edward, zamordowany we własnym domu w obecności żony i dziecka. Następnie grupa uderzeniowa udała się do miejscowej apteki. Domowników obudził brzęk rozbijanych szyb. Wybito je wszystkie, wyłamując także okiennice, po czym padła komenda: „Otwierać, bo wrzucimy granat!”. Aptekarz Stanisław Makomaski wyszedł z domu i otworzył aptekę, po czym został zabity strzałem w głowę. Kolejną ofiarą gwardzistów był mieszkający przy rynku Józef Staszewski³⁶. Jedna z grup GL udała się na miejscową plebanię. Źródła zgodnie podają, że grupą tą dowodziła „młoda bardzo agresywna Żydówka, do której mówiono Zosia”³⁷. Na miejscu zastano ks. Jana Orlika. Interweniował jednak jeden z gwardzistów (najwyraźniej miejscowy), mówiąc: „Zostawcie, to nie ten”. Gwardziści udali się więc w kierunku położonego nieopodal domu, gdzie mieszkał poszukiwany ks. Józef Pawlik. Do zabójstwa jednak nie doszło, ponieważ grupa pośpiesznie wycofała się z miasteczka na widok nadjeżdżającego samochodu – taki pojazd w tych okolicach mógł należeć tylko do Niemców³⁸. Oprócz Kazimierza Kobyłańskiego z listy GL ocalał więc również ks. Pawlik, a także poszukiwani w swoich mieszkaniach: Jan Klata i czwarty z braci (trzech zginęło tej nocy w Drzewicy) Marian Suskiewicz.

³⁶ Relacja córki zamordowanego, Krystyny Staszewskiej, z 12 II 1996 r.; Relacja syna zabitego Stanisława Makomaskiego, Władysława, z 24 II 1996 r.; Relacja Zygmunta Rakowieckiego (krewnego rodziny Kobyłańskich), b.d., zbiory autora.

³⁷ AAN, Społeczny Komitet Antykomunistyczny (dalej: SKA) „Antyk”, 228/16-2, k. 5. „Zosia” to zapewne Zofia Jamajka, przysłana do oddziału przez kierownictwo PPR w Warszawie. Zob. E. Mark, *Zofia Jamajka*, „Pokolenia” 1964, nr 1, s. 96.

³⁸ Pierwszym historykiem, który podjął temat mordu w Drzewicy, był Leszek Żebrowski. Opisał on sprawę w połowie lat dziewięćdziesiątych (L. Żebrowski, *Mord w Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 1–3 VII 1994; *idem*, *PPR-owski bohater?*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 10 V 1995). Więcej szczegółów i dokumenty dotyczące akcji GL w Drzewicy zob. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze GL-AI. i PPR. Dokumenty*, t. 2, Warszawa 1999, s. 124–132; zob. też: P. Gontarczyk, *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943). Przyczynę do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, z. 3–4, s. 89–106; P. Gontarczyk, *Polska...*, s. 185–186.

Sam Ajzenman *vel* Kaniewski po wojnie relacjonował:

W lutym³⁹ przez bandę enezeką⁴⁰ zostało zamordowanych trzech moich ludzi: Kuropatwa, Zajęc i Lis. Za trzy dni później grupa moja opanowała miasto Drzewica, rozbroiła posterunek policji⁴¹, opanowała fabrykę Gerlacha, rozstrzeliła 7 głównych dowódców enezekich: Kobyłański[ego], główn[ego] inspektor[a] enezeki[ego] w randze pułkownika, właściciel[a] fabryki Gerlacha, aptekarza, nauczyciela i innych takich dowódców głównych. Zostawiono pokwitowanie za współpracę z okupantem. Wyrok został wykonany przez oddział Julka GL⁴².

Nie ma jednak wątpliwości, że oskarżenie zamordowanych w Drzewicy 22 stycznia 1943 r. o rzekomą odpowiedzialność za wcześniejszą śmierć członków GL jest bezzasadne i zostało wymyślone dopiero po wojnie przez propagandę PPR. W istocie pierwszy i trzeci z wymienionych⁴³ zginęli 7 stycznia 1943 r., ale nie ma żadnych poszlak, by miało to związek ze sprawą akcji w Drzewicy. Trzeci ze wspomnianych, Maciej Wrzosek „Zajęc”, zginął z rąk Niemców w czerwcu 1943 r.⁴⁴

Kim byli zamordowani i ci, którym udało się przeżyć? August Kobyłański był współwłaścicielem fabryki „Gerlach”, człowiekiem powszechnie znanym i szanowanym, konspiratorem NOW i AK, działaczem organizacji „Uprawa”, zajmującej się materialnym wsparciem dla podziemia niepodległościowego. Dużo bardziej znany był ocalały z masakry jego stryjeczny brat, Kazimierz („Inżynier”, „Jerzy”, „Markowski”), uczestnik walk o Lwów 1918–1919, działacz plebiscytowy na Górnym Śląsku, aktywny w Stronnictwie Narodowym, w chwili przeprowadzenia akcji GL w Drzewicy szef Oddziału IV (zaopatrzenia) Komendy Głównej NOW, potem

³⁹ Akcja miała miejsce 22 I 1943 r.

⁴⁰ Chodzi o NSZ.

⁴¹ Posterunek policji był tej nocy pusty, policjantów bowiem wywieziono na szkolenie. Sam budynek nie był przez GL atakowany.

⁴² CAW WBH, III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego w języku polskim, b.d., k. 5.

⁴³ Piotr Białek „Kuropatwa” i Antoni Węgorzewski „Lis” cieszyli się złą opinią wśród miejscowej ludności, która dopatrywała się w ich śmierci porachunków bandyckich.

⁴⁴ Na jednej z kamienic w Drzewicy jeszcze do niedawna znajdowała się pamiątkowa tablica z napisem: „Miejsce uświęcone krwią zamordowanego przez hitlerowców w dniu 9.06.1943 r. tow. Macieja Wrzoska, b. działacza KPP i PPR w Drzewicy, W dowód naszej pamięci w 30. rocznicę powstania PPR. Społeczeństwo Ziemi Opoczyńskiej, maj 1972 r.”

z ramienia SN członek Rady Jedności Narodowej. Aresztowany przez NKWD 19 marca 1945 r., był „sądzony” w moskiewskim „procesie szesnastu”⁴⁵.

Zamordowani bracia Suskiewiczze byli przed wojną znanymi w miasteczku działaczami Stronnictwa Narodowego. Można ich odnaleźć na zdjęciach z przedwojennych uroczystości organizowanych przez SN. W czasie wojny jeden z nich należał do AK, a dwóch – do NSZ, podobnie zresztą jak Józef Staszewski i członek NSZ Jan Klata „Zagłoba”.

Aptekarz Makomaski nie był czynnym uczestnikiem konspiracji w czasie wojny, ale przed jej wybuchem przewodniczył Akcji Katolickiej w miasteczku. Niewiele wiadomo o działalności politycznej Zdzisława Pierścińskiego, poza tym, że przed wojną, podobnie jak ks. Józef Pawlik, sympatyzował z SN. Prawie wszyscy zamordowani, poza aptekarzem Makomaskim, byli zawodowo związani z fabryką „Gerlach”. Ostatni z poszukiwanych braci Suskiewiczów, Marian („Sosna”), był komendantem powiatu NSZ Opoczno.

Nie ma więc wątpliwości, że zarówno zabił przez oddział „Lwy”, jak i ci, którzy się uratowali, byli członkami miejscowej elity obywatelskiej, działaczami narodowymi i konspiratorami. I właśnie z racji swoich politycznych poglądów znaleźli się na celowniku komunistów⁴⁶. Nie można również wykluczyć, że przynajmniej w niektórych wypadkach mamy do czynienia z zemstą za aktywną działalność w postrzegającym jako antyżydowskie Stronnictwie Narodowym. Niektórzy spośród gwardzistów wywodzili się ze społeczności żydowskiej miasteczka lub najbliższej okolicy, mogli więc znać swoje ofiary osobiście. W trakcie zabójstwa Józefa Staszewskiego, dokonanego przy jego żonie i córce, sprawcy zasłonili swoje twarze, mogli więc być ludźmi miejscowymi. Nie można zatem wykluczyć, że ofiary wytypowano na zasadzie przedwojennych politycznych porachunków. Istotny

⁴⁵ Kazimierz Kobylański niedługo po zwolnieniu został aresztowany przez UB jako członek komitetu legalizacyjnego SN w 1945 r., a następnie zwolniony po dwóch miesiącach. Ponownie zatrzymany w 1947 r., wyrokiem WSR został skazany na 8 lat pozbawienia wolności, więzienie opuścił w 1954 r. Dużo bardziej aktywny politycznie i znany był jego rodzony brat, Tadeusz Kobylański, działacz SN, członek Wielkiej Rady Obozu Wielkiej Polski, wydawca gazet obozu narodowego, od 1938 r. senator RP. W czasie wojny działał w Biurze Informacji i Propagandy KG AK. Aresztowany w lutym 1943 r., do końca wojny przebywał w niemieckich obozach koncentracyjnych.

⁴⁶ Niemcy zidentyfikowali akcję GL w Drzewicy jako zabicie lokalnych działaczy SN (AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila...”, k. 3).

w czasie akcji był również motyw rabunkowy. Zabijani zostali pozbawieni rzeczy osobistych (zegarków, obrączek), a ich mieszkania splądrowano.

25 stycznia 1943 r. odbył się pogrzeb ofiar akcji GL w Drzewicy. Mszę odprawił ks. Józef Pawlik. Frekwencja była duża, a samo wydarzenie miało charakter smutnej, ale jednak patriotycznej i obywatelskiej manifestacji lokalnego społeczeństwa. Tego samego dnia dowódca grupy „Lwy” część zdobytych łupów przekazał władzom partyjnym w Radomiu. Sekretarz PPR Ludwik Krasiniński „Roman” pokwitował odbiór 3500 zł, dwóch futer – damskiego i męskiego – dwóch płaszczy i dwóch złotych zegarków. Zapewne większość tych rzeczy wcześniej stanowiła własność rodziny Kobylańskich⁴⁷.

Akcja oddziału GL w Drzewicy odbiła się szerokim echem w polskim podziemiu, meldunki o wydarzeniach z 22 stycznia 1943 r. znajdują się w archiwaliach kilku organizacji konspiracyjnych. Meldunek Społecznego Komitetu Antykomunistycznego „Antyk” informował:

Opanowawszy posterunki bezpieczeństwa⁴⁸, część bandy wtargnęła do fabryki noży Kobylański[ego]. Właściciela jej Augusta Kobylańskiego zaprowadzono do fabryki, kazano mu otworzyć kasę z pieniędzmi, po czym zamordowano strzałem go, poza nim zamordowano 4 urzędników i 3 robotników fabrycznych, aptekarza, razem 11 osób z najbliższej okolicy fabryki⁴⁹. Mieszkanie Kobylańskiego plądrowano przez kilka godzin i obrabowano doszczętnie. Banda złożona była z Żydów bardzo silnie uzbrojonych z granatami i pistoletami maszynowymi, dowodzona była przez Żydówkę. W[edług] przypuszczeń policji miejscowej, banda ta przebywa w okolicach m[iejscowości] Jedlnia i stamtąd przeprowadza napady. [...] Banda wycofała się, nie poniosłszy strat⁵⁰.

⁴⁷ AAN, GL, 191/XXIII-6, Pokwitowanie, b.d., k. 6.

⁴⁸ W miasteczku tej nocy posterunek policji był pusty, a niemieckiej policji w ogóle nie było w osadzie, Niemcy przyjeżdżali okazyjnie z Radomia.

⁴⁹ 22 I 1943 r. zginęło w Drzewicy siedem osób. Być może raport uwzględnia inne zabójstwa dokonane przez grupę „Lwy” w okolicy.

⁵⁰ AAN, SKA „Antyk”, 228/16-2, k. 5. Zob. też: AAN, mf. 423, Sprawozdanie „Korwety” o stanie „K” [ruchu komunistycznego] za okres 20 II – 20 III 1943 r., k. 330; AAN, AK, 203/XII-9, t. 1, k. 55; AAN, NSZ, 207/20, k. 22.

O mordzie w Drzewicy wspomniął też, w kontekście antyżydowskim, jeden z artykułów narodowej prasy⁵¹.

W Drzewicy i okolicach zapanował strach: kolejne akcje oddziału GL „Lwy” – napady na młyny, majątki ziemskie, rabunki w okolicznych wsiach, niewytłumaczalne morderstwa – nie miały nic wspólnego z walką z Niemcami i były dotkliwe przede wszystkim dla okolicznej ludności polskiej. Wielu uważało sprawę Drzewicy za potwierdzenie przedwojennych haseł Stronnictwa Narodowego o „żydokomunie”, a Żydzi ukrywający się w lasach przed Niemcami zaczęli być postrzegani przede wszystkim jako potencjalne zagrożenie.

Dwa do trzech tygodni po mordzie w Drzewicy do akcji przystąpiły niemieckie władze bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy do zlokalizowania bazy oddziału nie przyczyniła się okoliczna ludność, która dotkliwie odczuwała działalność „żydowskiej bandy”, o której dość powszechnie wiadomo było, że przebywa w lesie koło Gielniowa, ok. 5 km na południe od miasteczka⁵². W każdym razie rzut oka na mapę regularnych napadów dokonywanych przez oddział GL „Lwy” (żadna z jego akcji nie odbyła się więcej niż 5–10 km od miejsca postoju) wyraźnie wskazywał, gdzie należy go szukać. 9 lutego 1943 r. niemiecka żandarmeria rozpoczęła oblawę, zakończoną odnalezieniem dwóch bunkrów, w których przebywali gwardziści. Wedle powojennej relacji Ajzenmana Niemcy mieli wykorzystać w akcji doborowe oddziały Waffen SS i ponieść ogromne straty:

Zostaliśmy [...] zaatakowani i okrążeni na obszarze 50 kilometrów kwadratowych przez 3000 SS-manów niemieckich, którzy szli na front. [...] Z tyłu musiałem postawić broń maszynową dla zabezpieczenia przed atakami niemieckimi. [...] Niemcy atakowali dalej. Ja przy karabinie maszynowym podpuszczałem SS-manów na 30 metrów i biłem do nich z karabinu, ostrzeliwując zarazem pozycje⁵³.

Wedle zachowanego niemieckiego raportu w akcji brało udział ponad dwustu żandarmów i policjantów bez cięższego uzbrojenia. Walki nie było: uciekający z bunkrów gwardziści ginęli w trakcie ucieczki. Łącznie zginęło ich szesnastu, nie więcej niż dziesięciu zdołało zbiec. Żaden z Niemców nie został nawet

⁵¹ *Organizacja narodu*, „Szczerbiec”, 31 I 1944.

⁵² Tak od początku 1943 r. oddział GL „Lwy” funkcjonował w świadomości ludności lokalnej.

⁵³ J. Chytry [J. Kaniewski], *Odwetowe akcje oddziału „Lwy” GL*, „Polska Niepodległa” 1946, nr 6.

draśnięty⁵⁴. Ocalałymi gwardzistami początkowo dowodził Ajzenman, ale późną wiosną 1943 r. na nowego dowódcę przysłano Stanisława Wiktorowicza „Stacha”. Działalność wspomnianej grupy (Ajzenman był jej komisarzem politycznym) niewiele się różniła od aktywności grupy „Lwy” i była elementem plagi bandytyzmu, która gnębiła wówczas polską prowincję. Delegat Rządu na Okręg Kielecki alarmował:

Mnoży się coraz więcej band ściśle rabunkowych, komunistycznych i żydowskich oraz innych, które trapią ludność na wsi i po miastach. W razie braku chęci do świadczeń na rzecz band ze strony ludności bandy te stosują terror i siłę, aż do zabójstw włącznie. [...] Jak wzrasta ilość różnorodnych napadów, mówią cyfry: w pow[iecie] iłżeckim np. w lutym br. zanotowano 48 napadów, a w czerwcu, a więc po trzech miesiącach, naliczono 144 napady, czyli trzykrotnie więcej. Zaznaczyć należy, że skala poszczególnych napadów jest daleko szersza niż dawniej⁵⁵.

Działalność „bandy Lwa”, jak nazywano oddział Ajzenmana w okolicy (nie wiadano tu o nadaniu oddziałowi im. Ludwika Waryńskiego, a potem przejęciu dowodzenia przez Wiktorowicza), a w szczególności sprawa mordu w Drzewicy były przedmiotem odprawy radomskiego dowództwa NSZ kierowanego przez kpt. Mieczysława Borkowskiego „Wróbla”. Obecni byli na niej dwaj przedstawiciele Dowództwa NSZ: Władysław Pacholczyk „Adam” i Witold Borowski „Witek”, „Andrzej Brzeziński”. Powiat Opoczno, na którego terenie leżała Drzewica, reprezentował ppor. Marian Suskiewicz „Sosna”, „Mścisław”, który był poszukiwany przez gwardzistów pamiętnej nocy 22 stycznia 1943 r. i który stracił wówczas trzech braci. W oparciu o rozkaz Dowódcy Narodowych Sił Zbrojnych płk. Ignacego Oziewicza „Czesława” z 1 grudnia 1942 r. podjęto decyzję o powołaniu stałego oddziału partyzanckiego, który miał zająć się ochroną własnych szeregów i miejscowej ludności⁵⁶.

⁵⁴ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 214/III-3, „Aktion Attila”..., *passim*.

⁵⁵ AAN, DR 202/XXI-1, Raport „Garbarni” [Delegatury Rządu na Okręg Kielecki] za kwiecień-czerwiec 1943 r., k. 30.

⁵⁶ „Na terenach działania band uzbrojonych (zbiegli jeńcy bolszewicki, desanty bolszewickie, Żydzi, bandyci z pośród mętów miejscowych) wykonywać napady kontrdywersyjne, które zlikwidują bandy i zdobędą broń, amunicję, radioaparaty itp. Członków band rozstrzeliwać, gdyż są albo elementem nasłanym przez wroga, albo działają jako bandyci miejscowi przeciw życiu i mieniu Polaków, o których nie dbają okupanci” (Rozkaz z 1 XII 1942 r., kopia w zbiorach L. Żebrowskiego). Warto pamiętać, iż użyte tu słowo „Żydzi” dotyczy jednego z rodzajów „band uzbrojonych”, a nie Żydów jako takich.

W lipcu 1943 r. na terenie powiatu Opoczno Marian Suskiewicz „Sosna” zorganizował oddział st. sierż. Józefa Woźniaka „Burzy”. Komendantem Akcji Specjalnej (partyzantka) w powiecie został mianowany por./kpt. „Tom” (N.N.), który często przebywał w oddziale i w tym czasie przejmował dowodzenie⁵⁷. W skład oddziału początkowo wchodziło jedenastu żołnierzy: Józef Woźniak „Burza”, ppor. Mieczysław Drabik „Słoń”, pchor. Antoni Kozłowski „Pogan”, pchor. Zdzisław Kacer „Gapek”, pchor. Emilia Natkańska „Emilka”, plut. Wacław Napora „Dan”, plut. Szczepan Kozieli „Tońko”, kpr. Franciszek Worach „Bil”, (imię nieznane) Posiecznyński „Kanarek”, Stanisław Karbownik „Ferdek”, Leszek Szmata „Tadek”⁵⁸. Niedługo po utworzeniu oddział udał się w rejon osady Drzewica w celu odnalezienia i zlikwidowania „bandy Lwa”. Jedną z ostatnich nocy żołnierze NSZ spędzili w domu rodziny Suskiewiczów, gdzie poznali szczegóły zbrodni dokonanej tam kilka miesięcy wcześniej. Wacław Napora „Dan” pisał po latach: „Gospodarzem był jakiś wysiedlony zza Buga, ale znał te sprawy morderstwa i wszystko mi opowiedział tak, że chociaż byłem i jestem apolityczny, ukierunkował mnie wrogo do komuny”⁵⁹.

W połowie lipca 1943 r. oddział wyruszył w kierunku Lasów Brudzewickich w poszukiwaniu oddziału GL. Już kilka dni później NSZ-owcy otrzymali informację od jednego z gajowych, że był u niego członek „żydowskiej bandy” i pod groźbą zabicia jego i jego rodziny zażądał przygotowania produktów żywnościowych według listy. Miał się po nie stawić następnego dnia. Rzeczywiście, na drugi dzień w gajówce pojawiło się dwóch gwardzistów, którzy na widok uzbrojonych ludzi zaczęli uciekać. Żołnierze NSZ otworzyli ogień i rozpoczęli pościg za uciekającymi – jeden zginął, a drugi („Heniek” N.N.) został schwytany. „Tom” zastosował fortel: powiedział, że jego oddział należy do Gwardii Ludowej i że przybył na ten teren z ważną misją z Lubelszczyzny. Komendant urządził też schwytanemu awanturę o niesubordynację i niewykonywanie rozkazów. Postraszył schwytanego sądem

⁵⁷ Wokół postaci „Toma”, identyfikowanego czasem jako Hubert Jura, narosło wiele legend i kontrowersji. „Tom” miał utrzymywać kontakty z szefem Gestapo w Radomiu Paulem Fuchsem, uczestniczył również w wewnętrznych walkach w kierownictwie NSZ, do jakich doszło pod koniec 1944 r. Opuścił Polskę wraz z Brygadą Świętokrzyską NSZ wycofującą się na tereny zajęte przez aliantów zachodnich.

⁵⁸ Notatki z rozmowy z Ryszardem Kozłowskim „Poganiem” z 10 II 1996 r.; J. Kucharski, *Zanim...*, s. 98–99.

⁵⁹ List Wacława Napory do Jerzego Kucharskiego, b.d., kopia w zbiorach L. Żebrowskiego.

polowym i zażądał umożliwienia natychmiastowego skontaktowania się z dowódcą oddziału. Zdezorientowany „Heniek” został wypuszczony po zobowiązaniu się do przyprowadzenia dowódcy. „Tom” poinstruował żołnierzy, że kiedy przyjdą GL-owcy, mają się z nimi „nie mieszać”, stać w oddzielnej grupie i udawać zainteresowanie. Celem było przejęcie broni maszynowej gwardzistów. Najważniejsze zadanie dostał obsługujący rkm „Burza”, który miał cały czas majstrować przy rzekomo zepsutym karabinie i w dogodnym momencie otworzyć ogień⁶⁰.

Początkowo na spotkanie z oddziałem NSZ przybył jeden człowiek, który przedstawił się jako dowódca oddziału GL „Stach”. Był to zapewne Stanisław Wiktorowicz. Powtórzyła się scena z „Heńkiem” i groźba sądu polowego za niewykonywanie rozkazów. Na koniec „Tom” oświadczył, że obydwa oddziały zostają połączone pod jego dowództwem i zażądał przyprowadzenia całego oddziału GL w celu wzajemnej prezentacji i ustalenia szczegółów dalszego działania. 22 lipca 1943 r. na polanie pod Stefanowem stawiła się grupa GL-owców z oddziału im. Ludwika Waryńskiego w liczbie siedmiu osób. Oddział prezentował się fatalnie. Jego członkowie byli niesłychanie brudni i zaniedbani, nie mieli żadnych oznak formacji wojskowej. Jeden z gwardzistów został rozpoznany przez podwładnego „Toma” jako Żyd z Gielniowa, z którym żołnierz NSZ miał przed wojną służyć w wojsku. Gwardziści posiadali jeden polski przedwojenny rkm wz. 28, prócz tego kilka karabinów i tzw. obrzynki. Rodzaj broni i jej stan świadczyły, że oddział GL raczej nie nadawał się do walki z Niemcami. Po krótkim powitaniu jedni i drudzy rozłożyli się na polanie. Zainteresowanie gwardzistów wzbudziły orzełki i inne polskie elementy umundurowania i dystynkcji, których nie stosowano w GL. „Tom” wyjaśnił, że ze względów politycznych tak robią wszystkie oddziały GL na Lubelszczyźnie. W czasie luźnych rozmów poruszano rozmaite tematy: gwardziści wspomnieli o „załatwieniu endeków” w Drzewicy oraz że „chodzą już za [Marianem] Suskiewiczem po targach i też go niedługo rozwalą”⁶¹. Okazało się też, że nie są to wszyscy członkowie oddziału, bowiem wcześniej kilku zostało wysłanych na „akcję zaopatrzeniową w teren”, a kilku przebywało gdzieś na placówce. Plan, który „Tom” przyjął na początku akcji, został zrealizowany. Kiedy Zdzisław Kacer „Gapek” przejął pod jakimś pretekstem rkm, „Burza” wstał i z niemal

⁶⁰ Relacja Antoniego Kozłowskiego „Pogana”, zbiory autora.

⁶¹ *Ibidem*.

równoczesnym okrzykiem: „Ręce do góry!”, otworzył ogień do GL-owców. Większość z nich zginęła, tylko dwóm udało się uciec – „Heńkowi” i „Zenkowi” (N.N.). Jeden gwardzista nie zdołał zbiec – schwytano go żywego; lecz wkrótce z rozkazu „Toma” został zastrzelony. „Heńka” w niedługim czasie zabił ze strachu gospodarz, u którego ten się ukrył. W lesie ukrywał się również „Zenek” – kontakt ze strukturami GL nawiązał po ok. dwóch miesiącach. Wówczas to zdał relację z wydarzeń pod Stefanowem. To opóźnienie spowodowało, że kierownictwo PPR dopiero w październiku podjęło w tej sprawie kampanię propagandową. „Gwardzista” informował:

Do Dow[ódstwa] Gł[ównego] Gw[ardii] Ludowej wpłynął z opóźnieniem raport o dokonanej jeszcze wcześniej [niż pod Borowem] bratobójczej zbrodni reakcyjnych zbirów. [...] Nasz komendant Stach sam osobiście udał się do oddziału przybyszów. Uwierzył, że są oni oddziałem GL z Lubelszczyzny i oba oddziały złączyły się, by wspólnie zjeść obiad. W pewnej chwili komendant nowo przybyłego oddziału spojrzął na zegarek i powiedział: „Teraz trzeba obmyślić wspólnie plan działania”. Na to hasło posypały się strzały do naszych gwardzistów. Zamordowanych zostało 7 gw[ardzistów]: Stach, Marian, Wyrwilas, Madej, Genek, Stary i Henryk. Tylko gw[ardziście] Zenkowi udało się zbiec i on to podaje powyższy raport⁶².

Akcja pod Stefanowem od początku znajdowała się w cieniu podobnej akcji NSZ, która miała miejsce 9 sierpnia 1943 r. pod Borowem (powiat kraśnicki) na Lubelszczyźnie, gdzie znacznie większa grupa Gwardii Ludowej im. Kilińskiego została zlikwidowana przez oddział NSZ mjr. cc. Leonarda Zuba-Zdanowicza „Zęba”⁶³.

⁶² „Gwardzista”, 25 X 1943.

⁶³ „Gwardzista”, 15 IX 1943. Bezpośrednią przyczyną wspomnianej akcji były mordy i rabunki dokonywane przez oddział GL, a także działalność na rzecz komunizmu i Sowietów. Początkowo oddziały pozostawały wobec siebie neutralne, jednak mjr „Ząb”, wiedząc o agitacji komunistycznej szerzonej w jego oddziale przez ludzi przybyłych z GL oraz obawiając się ataku, nakazał otoczenie bazy partyzanckiej GL i rozbrojenie jej członków. Zorganizowano posiedzenie sądu polowego, który wydał wyrok śmierci na członków oddziału GL za bandytyzm i działalność komunistyczną. Niemal wszystkich rozstrzelano (jeden został wypuszczony, a jeden zbiegł). Szerzej na ten temat zob. M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Ząb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 2005, s. 120–124; M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze...*, t. 3, s. 207–246. Najpełniej: R. Drabik, *Wydarzenia pod Borowem*, „Glaukopis” 2003, nr 1, s. 114–143.

Ta akcja NSZ stała się przedmiotem burzliwej kampanii prasowej w podziemiu, a nawet w przestrzeni międzynarodowej⁶⁴. Z powodu obydwu wydarzeń kierownictwo PPR wydało odezwę potępiającą NSZ za ataki na oddziały komunistyczne:

Znienawidzony przez naród polski za swe potworne zbrodnie okupant znajduje niestety wśród pewnych środowisk społeczeństwa polskiego, przyodziewających na siebie tożę partii „narodowych”, posłuszne narzędzia swojej polityki. Zgraja tych opłacanych lub dobrowolnych agentów Gestapo grasuje na terenach toczących się walk z okupantem, siejąc hasła mordów bratobójczych, organizując bandy morderców⁶⁵.

Były dowódca oddziału „Lwy” Izrael Ajzenman *vel* Julian Kaniewski przeżył, nie był bowiem obecny podczas akcji pod Stefanowem. Z ocalałych członków grupy im. Ludwika Waryńskiego powstał oddział im. Stanisława Wiktorowicza, którym dowodził „Góral” (N.N.) – także uciekinier z jakiegoś okolicznego getta. „Julek” został komisarzem politycznym grupy. Jednakże z bliżej nieznanych powodów doszło do konfliktu wewnętrznego w oddziale, na skutek którego pod koniec 1943 r. Ajzenman został rozbrojony i skierowany do akcji propagandowej w jednej z lokalnych placówek. Powrócił jednak do oddziału i próbował siłą przejąć dowodzenie; prawdopodobnie zabił dotychczasowego dowódcę „Górala”. W sprawozdaniu PPR czytamy:

Drugą zakałą R[adomskiego] jest osoba „Julka”. Podobny typ do pierwszego, na którym między innymi zarzutami ciąży podejrzenie zabójstwa „Górala” i sierż. „Zenka”. Do Julka zdecydowaliśmy z O[rganisciakiem]⁶⁶ zastosować najwyższy wymiar kary. Oddział „Wiktorowicza” rozpadł się (8 ludzi). Broń została zachowana w miejscu wiadomym tylko „Julkowi”, ponieważ z resztą ludzi nie mamy jeszcze kontaktu. Odnośnie tej sprawy staramy się jak najszybciej zabezpieczyć broń, gdyż gw[ardziści] z oddziału nie są pewni⁶⁷.

⁶⁴ Więcej na ten temat zob. P. Gontarczyk, *Polska...*, s. 292–300.

⁶⁵ AAN, 190/I-1, Oświadczenie PPR w sprawie mordów politycznych i rozpalania wojny domowej, k. 62.

⁶⁶ Jan Gruszczyński „Janek”, „Organista”, członek drugiej grupy inicjatywnej PPR, przysłanej do Polski w maju 1943 r. Początkowo nie działał w komunistycznej konspiracji, lecz kierował siatką wywiadu sowieckiego w Radomiu. Na przełomie 1943 i 1944 r. zajął się pracą w PPR.

⁶⁷ AAN, PPR, 190/I-5, Sprawozdanie z Obwodu III, k. 24.

Do likwidacji Ajzenmana jednak nie doszło ze względu na ogólne kłopoty kadrowe PPR. Choć miał on opinię mordercy i „krwiożercy”, przetrwał do końca wojny w kilku kolejnych oddziałach partyzanckich AL, a przez pewien czas kierował „specgrupą Chytrego”, która zasłynęła pospolitym bandytyzmem i bezsensownymi zabójstwami w rejonie miasteczka Końskie⁶⁸. Tuż przed wkroczeniem Sowietów wszedł w skład grupy desantowej NKWD o kryptonimie „Nitra”, dowodzonej przez mł. lejtnanta Anatolija Sapronowa „Kiriejewa”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej (Ajzenman był krótko funkcjonariuszem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Końskich), członkowie grupy przystąpili do aresztowań polskich działaczy niepodległościowych w okolicy⁶⁹.

W okresie marzec 1945 – kwiecień 1946 r. Ajzenman służył w stopniu porucznika w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Po dokonaniu przez niego pierwszych przestępstw na nowej placówce wysłano do KC zapytanie o jego partyzancką przeszłość. Członek KC Hilary Chełchowski odpisał:

Towarzysza „Chytrego” poznałem jako „Julka” w 1942 r. w oddziale partyzanckim – nie cieszył się dobrą opinią. [...] Nie ma dokładnych danych, aby udowodnić, ale jest fakt, że ma na sumieniu szereg towarzyszy z oddziału partyzanckiego, między innymi łączniczkę „Zosię”. [...] nie był zdyscyplinowany, nie podporządkowywał się partii i dowództwu Armii [Ludowej], robił różne nadużycia. Za to i za powyższe otrzymał wyrok. Wyrok ten nie został wykonany, liczono, że się poprawi, lecz do samego końca nie było u niego widać tej poprawy⁷⁰.

⁶⁸ „Do por. »Chytrego«: Wasze raporty do 9 b.m. włącznie przeglądałem. Zwracam więc jeszcze raz uwagę na niedopuszczalność samodzielnego wykonywania sądów przez Waszą grupę z wyjątkiem jawnych niezbitych faktów. [...] ostatnie dwa przypadki tych młodych ludzi uważam za niesłuszne, a motywy niewystarczające. [...] Podaję Wam do wiadomości, że macie w terenie opinię krwiożercy i śledzę za tym, jak się urabia ludność przeciw Wam i może dojść do zorganizowanej próby rozbicia Was” (AAN, AL, 192/XXIII-16, List dowódcy III Obwodu AL Józefa Małeckiego „Sęka”, „Witka” z 10 I 1945 r., k. 56).

⁶⁹ J. Wroniszewski, *Śmiertelny skok „Czeremosza”*, „Konecki Wrzesień” 1996, nr 1, s. 3. Po wojnie Ajzenman *vel* Kaniewski chwalił się, że z grupą „Kiriejewa” zakładał w terenie siatkę agenturalną do rozpracowywania polskiego podziemia: „do dziś nasza kontra wywiad pracuje między Końskie, Radom Kielce Tomaszów. Jak długo byłem w Końskich widziałem każdy róg organizacji faszystowskich” [pisownia oryginalna] (CAW WBH, III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego, rkps w j. rosyjskim, b.d., k. 11).

⁷⁰ L. Żebrowski, *Julian Kaniewski [w:] Encyklopedia białych plam*, t. 9, Radom 2002, s. 114. Hilary Chełchowski przez niemal cały okres istnienia konspiracyjnej PPR w latach 1942–1945 był odpowiedzialny za Radomskie i Kielecczynę.

Ajzenmana zwolniono ze służby w UB za nadużycia, kradzieże i podejrzenie uświadczania gwałtu na nieletniej. 17 sierpnia 1946 r. wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie został skazany na trzy lata więzienia z zawieszeniu na dwa lata⁷¹. Po opuszczeniu więzienia był zatrudniony w ochronie różnych instytucji państwowych: od Polskiego Radia, Polskiej Akademii Nauk (nie na etacie naukowym), a także w Służbie Ochrony Kolei. Zmarł 19 grudnia 1965 r. w Lublinie.

Po wojnie historia oddziału „Lwy” ulegała falsyfikacji. Źródłem wiedzy o działalności tej grupy była początkowo konspiracyjna prasa PPR, gdzie znajdowało się wiele nieprawdziwych informacji na temat GL/AL, a przede wszystkim relacje samego Ajzenmana *vel* Kaniewskiego. Dotyczące tej grupy komunistyczne źródła z czasów okupacji znajdowały się w okresie PRL w rękach PPR/PZPR i nie były dostępne dla historyków. Nadto niedługo po wojnie część z nich była masowo fałszowana⁷². W rękach PZPR i MSW przez długi czas znajdowały się dokumenty polskich organizacji konspiracyjnych, a nawet podziemna prasa. To, w połączeniu z cenzurą, nie pozwalało na rzeczową rekonstrukcję charakteru działalności i dokonań grupy GL „Lwy”. Warto również wspomnieć, że niektóre ówczesne działania noszą charakter celowego preparowania fałszywych historycznych źródeł, w których szczególnie podkreślano fakt żydowskiego pochodzenia zabitych przez NSZ gwardzistów z tego oddziału⁷³.

Już w 1952 r. w podręcznikach szkolnych sprawa akcji pod Stefanowem była opisywana jako początek „walki bratobójczej rozpętanej przez reakcję”⁷⁴. Taki sam pogład

⁷¹ Archiwum IPN Delegatura w Poznaniu, 084/6, Raport w sprawie przestępstw Juliana Ajzenmana, k. 12–13, Podanie J. Ajzenmana z 18 IX 1946 r., k. 17.

⁷² W Archiwum KC masowo przepisywano (lub pisano od nowa) sprawozdania radomskich i kieleckich władz PPR, próbując ukazać działania oddziału Ajzenmana (tak samo jak i innych grup) jako wymierzone w okupanta, a nie typowo bandyckie. Po wojnie również spreparowano raport oddziału partyzanckiego „Lwy” z akcji w Drzewicy, w którym zamordowanym zarzucono współpracę z okupantem, denuncjacje i zabójstwa. Dokument ten jest powojenną mistyfikacją (AAN, GL, 191/XXIII-5, Raport oddziału partyzanckiego, b.d., k. 41). Więcej na temat preparowania po wojnie dokumentów komunistycznej konspiracji zob. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Żebrowski, *Tajne oblicze...*, t. 2, s. 1–15.

⁷³ W Żydowskim Instytucie Historycznym w kolekcji Bernarda Marka znajduje się dokument podpisany przez Ajzenmana *vel* Kaniewskiego: „Moje przeżycia w latach od 1939 r. w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe spod jarzma hitlerowskiego. O wymordowaniu grupy partyzantów GL narodowości żydowskiej (20 ludzi) przez NSZ” (AŻIH, Kolekcja Bernarda Marka, 349). Nie wszyscy z 7 gwardzistów byli Żydami i nie było ich 20. Dane w tym dokumencie, w tym nazwiska rzekomych partyzantów żydowskich, zostały zmyślane.

⁷⁴ *Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI*, Warszawa 1952, s. 472–473 (autorką rozdziału o II wojnie światowej była Maria Turlejska).

prezentowała w czasach PRL powstała później podstawowa literatura przedmiotu⁷⁵. Funkcjonariusze UB dokonywali przeszukań w mieszkaniach rodzin ofiar w poszukiwaniu zdjęć wykonanych na pogrzebie oraz innych dokumentów dotyczących sprawy mordu w Drzewicy⁷⁶, a w wypadku próby przemycenia jakiegokolwiek pisemnej informacji na ten temat w publicystyce czy pracach naukowych interweniowała cenzura. Wyjątkiem była krótka wzmianka, która ukazała się w lokalnym czasopiśmie naukowym przy okazji publikacji wspomnień właścicielki majątku w Rusinowie Emilii z Kobylańskich Dąbrowskiej: „Do tragicznych wydarzeń doszło w Drzewicy, gdy ta sama grupa »Lwa«, która 4 dni wcześniej była w Rusinowie, dokonała 22 stycznia 1943 r. zabójstwa 7 osób, miejscowych obywateli i pracowników fabryki, w tym Augusta Kobylańskiego, dyrektora i współwłaściciela fabryki pod firmą »Gerlach«⁷⁷. W historiografii zdecydowanie dominowała jednak wersja komunistów, czasem uzupełniana o tezę, iż akcja NSZ pod Stefanowem miała antysemickie podłoże, a w kwestii typowo bandyckiego charakteru działalności oddziały GL „Lwy” i wydarzeń w Drzewicy panowało zgodne milczenie. „Naukowcem”, który w bardzo specyficzny sposób złamał te niepisane reguły, był Stefan Krakowski. W 1968 r. w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” napisał on: „Dn[ia] 15 stycznia 1943 [r.] oddział dokonał ataku na posterunek policji niemieckiej w Drzewicy. Partyzanci zabili 7 hitlerowców, w tym komendanta posterunku [sic!]”⁷⁸. Tego rodzaju publikacje można zestawzić tylko ze wspomnianym już biogramem Izraela Ajzenmana *vel* Juliana Kaniewskiego, zamieszczonym w *Słowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu robotniczego*, gdzie Krystyna Arciuch zmieniła przedwojenny czteroletni wyrok za przestępstwa o charakterze kryminalnym na wyrok za działalność w KPP⁷⁹.

⁷⁵ Przykładowo: J.B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej...*, s. 268–269; B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970, s. 132.

⁷⁶ Przeszukania te były bezowocne. Zachowały się pośmiertne zdjęcia trumien ofiar mordu oraz fotografie z pogrzebu, gdzie m.in. Marian Suskiewicz pochyla się nad trumnami pomordowanych braci, a także przedwojenne zdjęcia portretowe ofiar.

⁷⁷ E. Dąbrowska, *Z dziejów...*, s. 92.

⁷⁸ Stefan Krakowski, *The War...*, s. 56. Błędna data 15 stycznia pochodzi z jednej z relacji Ajzenmana, którą posługiwał się Krakowski. Jej treść dotyczy „polskiej organizacji faszystowskiej”: „ta faszystowska organizacja zajmowała się śledzeniem mojego oddziału i wydawała go Niemcom. 15 stycznia 1943 [r.] okrążyliśmy miasto Drzewica i rozstrzelaliśmy siedmiu faszystów, pośród których był właściciel fabryki Gerlacha, aptekarz, naczelnik poczty” (CAW WBH, III/19/201, Relacja J. Kaniewskiego, rkps w j. rosyjskim, k. 3). Pisząc wspomniany artykuł, jego autor dobrze wiedział, że nie o niemieckich policjantów tam chodziło.

⁷⁹ Zob. przyp. 10.

Warto zaznaczyć, że propagandowa wersja wydarzeń z czasów PRL miała się całkiem dobrze w początkach III Rzeczypospolitej. Profesor Krystyna Kersten, która w opisie i interpretacji powyższych zagadnień nie opierała się na własnych badaniach, bezkrytycznie posługując się doniesieniami „Biuletynu Informacyjnego”⁸⁰ i literaturą okresu PRL, w swojej ważkiej książce *Narodziny systemu władzy* napisała:

Coraz bardziej realna perspektywa nadejścia Armii Czerwonej, która komunistów skłaniała do tworzenia własnych struktur władzy, powodowała także zaostrenie działań grup politycznych i wojskowych skrajnej prawicy. Pozostające poza AK Narodowe Siły Zbrojne wszczęły walki bratobójcze, likwidując kilka oddziałów Gwardii Ludowej. [...] 22 lipca [1943 r.] w Stefanowie na Kielecczyźnie został wymordowany oddział GL im. Ludwika Waryńskiego⁸¹.

Aktywni byli wówczas także „historycy” wywodzący się z komunistycznej partyzantki i aparatu bezpieczeństwa PRL, którzy falsyfikowali historię w poprzednim okresie. Jeden z nich, mjr UB/SB Ryszard Nazarewicz, jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych kolejny raz wspominał o sprawie zniszczenia oddziału GL „Lwy”, znów usiłując nadać tej sprawie kontekst etniczny:

Konieczność zaopatrywania się przez nie [oddziały żydowskie GL] w żywność wywoływała poważne spięcia w terenie i posądzenia o uprawianie bandytyzmu. Były one ze szczególną zjadłością tępione nie tylko przez hitlerowców, ale i przez NSZ, którego dziełem było [...] powieszenie partyzantów GL, w większości Żydów, w lasach koło Przysuchy 22 lipca 1943 r.⁸²

⁸⁰ W „Biuletynie Informacyjnym” nr 46 (201) z 18 XI 1943 pojawił się komunikat, iż ODDZIAŁY Sił Zbrojnych w Kraju (czyli AK) nie miały nic wspólnego z „ohydym wymordowaniem” oddziału GL pod Borowem. Trudno jednoznacznie orzec, ile było w tym niewiedzy, a ile naiwności w podejściu do działań oddziałów GL na prowincji.

⁸¹ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy*, Warszawa 1989, s. 27–28. Z punktu widzenia wiedzy o działalności oddziału GL „Lwy” (przemianowanego na: im. Ludwika Waryńskiego) trudno traktować podobne twierdzenia poważnie. Nie wiadomo, w jakim sensie radomski kryminalista Izrael Ajzenman i jego ludzie mieliby być „braćmi” Mariana Suskiewicza – oddział GL „Lwy” zamordował mu trzech braci.

⁸² R. Nazarewicz, *Podziemie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów [w:] Społeczeństwo polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r.*, wstęp i red. nauk. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996, s. 111.

Wydaje się jednak, że dziś, kiedy dobrze znane są już geneza oddziału „Lwy”, charakter jego działalności i osoba dowódcy, warto powyższe fakty uwzględnić przy analizowaniu kilku istotnych zagadnień. Jednym z ważniejszych winno być pytanie o rzeczywisty stosunek PPR do Żydów w czasie Holokaustu: na ile werbunek do GL w gettach był rzeczywiście ratowaniem zagrożonych, jak to przez lata przedstawiano, a na ile należałoby go kwalifikować jako pozyskiwanie do własnych szeregów elementu użytecznego, który można było wykorzystać do walki. Z drugiej strony warto podkreślić, że żydowscy uciekinierzy, którzy – w przeciwieństwie do Ajzenmana *vel* Kaniewskiego – w przytłaczającej większości nie wywodzili się z marginesu społecznego, trafiali do partyzantki komunistycznej, ponieważ nie mieli alternatywy, jako że w 1942 r. regularnych oddziałów konspiracji polskiej w polu jeszcze nie było⁸³. A tu po prostu musieli funkcjonować w półbandyckim i wymierzonym w polskie społeczeństwo reżimie, taka bowiem była istota działalności GL/AL. Opisana historia jest więc również ważnym przyczynkiem do szerszych rozważań nad funkcjonowaniem Żydów i grup żydowskich w Gwardii Ludowej/Armii Ludowej. Refleksji wymaga także kwestia, na ile sprawa zwalczania czy też nawet denuncjowania uzbrojonych grup żydowskich w lesie i Żydów w ogóle była skutkiem antysemityzmu, a na ile elementem samoobrony, strachu o mienie i życie, a także zemstą za rabunki, gwałty i morderstwa. I czy w ogóle możliwy był wówczas jakiś consensus pomiędzy leśnymi grupami żydowskimi, które potrzebowały do przetrwania jedzenia i ubrań, a miejscową ludnością, która takich świadczeń odmawiała? Jaką rolę w nakręcającej się spirali niechęci do żydowskich grup odegrało nieuzasadnione okrucieństwo, gwałty i zabójstwa połączone z konfiskatą niezbędnej żywności czy odzieży? Czy, a jeśli tak, to jaką rolę w zabójstwach dokonywanych przez grupy żydowskie odgrywała przedwojenna działalność polityczna ofiar?

Wspomniane pytania warto brać pod uwagę przy opisie kwestii stosunku ludności polskiej do Żydów na polskiej prowincji w latach 1942–1945.

⁸³ Polska konspiracja przygotowywała się do mobilizacji oddziałów i wystąpienia w sprzyjających okolicznościach politycznych i strategicznych. Czynnych oddziałów partyzanckich do 1943 r. praktycznie nie było ze względu na trudność z utrzymaniem się w terenie, a przede wszystkim chęć uniknięcia strat i niemieckiego odwetu. Bolesną lekcją była tu historia oddziału mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, w obławie na którego Niemcy zamordowali w okolicznych wsiach ponad 700 osób i spalili kilkaset gospodarstw.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Państwowe w Radomiu

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

Opracowania

Arciuch K., *Kaniewski (Ajzenman) Julian* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1992, t. 3.

Chodakiewicz M.J., Gontarczyk P., Żebrowski L., *Tajne oblicze GL-AI. i PPR. Dokumenty*, t. 2, Warszawa 1999.

Chodakiewicz M.J., *Narodowe Siły Zbrojne. „Zqb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 2005.

Chytry J. [J. Kaniewski], *Odwetowe akcje oddziału „Lwy” GL, „Polska Niepodległa” 1946*, nr 6.

Datner S., *Żydzi partyzanci w czasie II wojny światowej*, „Kalendarz Żydowski 1985/1986”, (Warszawa) 1985.

Dąbrowska E., *Z dziejów Rusinowa*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, t. 22, z. 1–2.

Drabik R., *Wydarzenia pod Borowem*, „Glaukopis” 2003, nr 1.

Encyclopaedia Judaica, Jeruzalem 1971.

Garas J.B., *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942–1945*, Warszawa 1971.

Goldman N., *Opoczno* [w:] *Opoczno Memorial Book*, b.m.w., 1989.

Gontarczyk P., *Mord w Drzewicy (22 stycznia 1943). Przyczynek do badań nad rzeczywistym obrazem konfliktów pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym a komunistami*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1999, z. 3–4.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2006.

Hillebrandt B., *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1970.

Historia Polski 1864–1945. Materiały do nauczania w klasie XI, Warszawa 1953.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy*, Warszawa 1989.

Krakowski S., *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance in Poland 1942–1944*, New York 1984.

Krakowski S., *Żydzi w oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Kielecczyźnie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66.

- Kucharski J., *Zanim odejdziemy. Zapiski z konspiracji 1939–1947*. NOW, NSZ, AK okręgów Radom i Łódź, Gdańsk 1996.
- Nazarewicz R., *Podziemie związane z PPR wobec tragedii i walki Żydów* [w:] *Spółczesność polskie wobec martyrologii i walki Żydów w latach II wojny światowej. Materiały z sesji w Instytucie Historii PAN w dniu 11 III 1993 r.*, wstęp i red. nauk. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1996.
- Rundke O., *Przysięgę odbierał hubalczyk* [w:] *Gniewnie szumiał las. Wspomnienia leśników polskich 1939–1945*, oprac. J. Gmitruk, W. Lipko, P. Matusak, Warszawa 1982.
- Wroniszewski J., *Śmiertelny skok „Czeremosza”, „Konecki Wrzesień”* 1996, nr 1.
- Żebrowski L., *Julian Kaniewski* [w:] *Encyklopedia białych plam*, t. 9, Radom 2002.
- Żebrowski L., *Mord w Drzewicy. Nieznane karty komunistycznej partyzantki*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 1–3 VII 1994.
- Żebrowski L., *PPR-owski bohater?*, „Słowo – Dziennik Katolicki”, 10 V 1995.

STRESZCZENIE

Artykuł omawia działalność oddziału partyzanckiego „Lwy” komunistycznej GL od początku jego powstania we wrześniu 1942 do lipca 1943 r., kiedy został rozbity przez NSZ. Geneza oddziału wiązała się z realizowaną przez PPR/GL koncepcją natychmiastowej akcji czynnej. Oddział „Lwy”, jak wiele innych grup GL, składał się w większości z żydowskich uciekinierów z gett położonych w Radomsku. Dowodził nim Izrael Ajzenman (vel Julian Kaniewski) ps. „Lew”, „Chytry”, „Julek”, karany przed wojną za przestępstwa pospolite. Od samego początku działalności członkowie grupy rzadko prowadzili akcje przeciwko Niemcom, najczęściej dokonywali grabieży, morderstw i innych przestępstw na okolicznej ludności polskiej, w tym przeprowadzili najazd na Drzewicę. Artykuł ukazuje również stosunki panujące w oddziale i sposób dowodzenia nim, przypominający bardziej parochunki gangsterskie niż grupę partyzancką działającą w oparciu o regulamin i dyscyplinę.

SŁOWA KLUCZOWE

Gwardia Ludowa • Armia Ludowa • Polska Partia Robotnicza
 • Izrael Ajzenman • Julian Kaniewski • oddział „Lwy” • partyzantka żydowska • Drzewica • NSZ • Tadeusz Kobylański • Stefanów • Opoczno